Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

ROK VI. Luty 1930. NR. 2.

PEDAGOGJUM

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM SEMINARJÓW NAUCZYCIELSKICH, PREPARAND ORAZ KSZTAŁCENIA NAUCZYCIELI.

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO SEKCJI SEMINARJÓW NAUCZYC. T. N. S. W.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, UL. STRASZEWSKIEGO 22, II p.
KONTO P. K. O. KRAKÓW Nr. 406.610.

Trochę rozwagi.

„Pawiem i papugą narodów“ przypominamy siebie przy bezkrytycznem naśladowaniu wzorów i metod zachodnioeuropejskich. Wielu z wybitnych pedagogów płci obojga dostało małego kręcika na punkcie metody daltońskiej i nie może znaleść z niej polskiego wyjścia na świeże powietrze, gdyż ciągle sądzi, że w tym labiryncie ubikacyj, pracowni i rytuałów specjalnego rozumienia osobowości mieści się jakieś zamknięte cudowne koło odwiecznego zagadnienia wychowania istoty ludzkiej. Stąd daltonizm wzroku i widzenia.

Ileżboto razy te cuda importowane z zagranicy (z cłem i bez cła) przyjmowaliśmy już jako nowe objawienie, jako arkę nowego przymierza między staremi i młodemi laty!..

Ileżto w zachodnioeuropejskich kolumbach nowych tez i światów odkrywaliśmy frazesów i komunałów lub rzeczy znanych w Polsce od Frycza Modrzewskiego, jeżeli nie od Długosza, dochodząc po pewnym czasie do otrzeźwienia po papuzim entuzjazmie chwili i nastroju! Jesteśmy narodem zapalnym jak benzyna, a lotnym ku wyżom jak eter — trzeba jednak stale przypominać sobie o konieczności pewnego związku z ziemią, na której żyjemy.

W metodzie daltońskiej przecież jest całkowita „stara Anglja“ ze swemi cnotami i przywarami. Jest bo tam patrjarchalny i niesłychanie w stosunku do naszych szlacheckich pojęć liberalny stosunek do syna i córki, których nikt z rodziców nie smokcze tak często jak u nas, i nie „gajzdra się“ z niemi — jak mówią na Powiślu — lecz za to podając im poważnie i właściwie rękę (kiedy należy i gdzie należy), żąda od nich wolności i samostanowienia w imperjalistycznem, mocnem życiu ich ojczyzny. Angielskie dziecko odwiecznym zwyczajem musi być wychowywane tylko w swojej sferze, w kulturze swego klanu, czy stanu, w tej typowo angielskiej wolności, w której za złe postępki bierze się wały, a za dobre — uścisk dłoni, mając zupełną swobodę

doboru tych postępków na tle praktyki życia. W Anglji niema zbytniego nadużywania swobody, gdyż prawo, które ferują „peruki", jest mocne, trwałe, wyraźne i uszanowanie dla tego prawa angielskiego jest podstawą wychowania. Nawiasem mówiąc — Anglja opasawszy pierścieniem swoich posiadłości kulę ziemską, marzy o nadaniu prawa angielskiego wszystkim, kto chce się z nią porozumieć, lub jej upokorzyć, kto „rozumie" po angielsku.

Całe wychowawstwo narodowe anglików jest oparte o poszukiwanie wybitnych indywidualizmów, mogących być pionierami tego prawa i słowa. Izaak Newton uważany był w szkole za nieuka i kretyna, póki nie zdradził się wyrobem własnoręcznym zegarka kieszonkowego, który chodził lepiej od zegarka pana profesora (regulator Newtona). Czy należy przypominać nauczycielom młodość James'a Watta, Benjamina Franklina, Wright'a, Napier'a i tylu innych, oraz momenty wejścia ich w życie? Tą osobliwością natury anglosaskiej chwalą się amerykanie i australijczycy, przenosząc tradycje szkolne Anglji w najdalsze zakątki ziemi. Podstawą tej tradycji jest jak najszersza swoboda w samozachowywaniu, samomyśleniu psychicznem bez żadnych wpływów ubocznych i detalicznych i samostanowieniu kulturalnem — pod warunkiem bezwzględnego uszanowania ustaw Anglji. Kto nie wierzy, niech przeczyta „Stalky i Sp." R. Kiplinga. Jestto najbardziej nacjonalistyczne wychowanie na świecie, pomimo iż szerokość horyzontów klasy jest taka, jak daleko zawijają okręty angielskie, a wyżem ideału jest zawsze — rzekomo — starożytny humanizm, jako zwrot do człowieka. Za to niema w tych metodach ani demokratyzmu, ani republikanizmu.

Czy ta szeroko rozumiana wolność klas, programów, skrupułów metodycznych i kwalifikacyjnych, ujęć psychotechnicznych, pedagogicznych jest do przyjęcia bez zastrzeżeń wszelkich na gruncie Polski?

Czy przedewszystkiem wyhodowaliśmy już takie subtelne, mocne pojęcie Polski jako państwa, że bez zastrzeżeń możemy je wstawić w ramki angielskiej ilustracji metody wychowawczej?

Czy do natury polskiej, często dość egzotycznej, romantycznej, wybujałej mogą pasować takie *nieokreśleńce* mówiąc botanicznie — i takie *mimozy* ruchów i kształtów?

Czyż nie możemy się rzeczywiście zdobyć na nic indywidualnego, *własnego* w metodach nauczania i wychowywania dziecka polskiego, tylko ciągle musimy naśladować cudze wzory? Czy koniecznie mały Polak ma być „robiony psychicznie" ma modłę małego Anglika? Co u licha!..

Anglik lubi mieć cały dom własny — cottage z hallem — gdzie jest oddzielna bibljoteka, oddzielny gabinet do pracy, oddzielna palarnia, gotowalnia i t. d., bo go stać na to, ma dużo służby, zimy są względnie ciepłe. Metoda oddzielnych pracowni wyszła z tego domu, z niekrępowania się przestrzenią, ubikacją, czasem, pomysłem — z *konstytucji* dziecka wreszcie, której u nas jeszcze niema. Jestto zatem metoda spacerowa, coś w rodzaju perypatetyki, często niebezpieczna u nas — jak się okazuje, gdzie zachęca wybranych do łazikowania

(zamiast peregrynacji wydnokręgowej), do wywiadowstwa (zamiast wyprzedzania programów), do traktowania szkoły jako Rzeczypospolitej Babińskiej lub przytułku emigracyjnego. Nasza szkoła jednak — mniemam — winna być więcej zbliżona do naszej chaty, a nie do wigwamu, do naszego domu-dworku, zaścianka, niż do angielskiego cottagé'u — chociażby duchem swoich rygorów i ustanowień obyczajowych, hierarchicznych porządkowych, strukturalnych...

Ś. p. prof. Kazimierz Morawski na zjeździe nauczycielskim w Krakowie w r. 1917-ym stwierdził, że Polakom w ich kulturze niezbędne jest przedewszystkiem *consecutio temporum*. Myślę, że nie powiedział wielki starożytnik żadnego paradoksu.

Dowolność i swawolność w klasie nie jest postępem, a ryzykiem, niezawsze opłatnem; nam jeszcze zawcześnie na doświadczenia wiwisekcyjne i próby teatralne w naszej szkole dopiero co wylęgniętej dla narodu w jego wolności, a tembardziej zbyt chłodne jeszcze nasze przedwiośnie na takie szczepionki *cudze*, z których niezawsze na wierzbie gruszki wyrastają, za to często czerwony rak się zagnieżdża.

Trochę więcej rozwagi w imporcie cudzego towaru, a przedewszystkiem cudzej egzotycznej kultury przydałoby się naszym „żórawiom z podróży"...

Konrad Chmielewski
(Warszawa).

Praktyka nauczycielska uczniów seminarjów nauczycielskich.

(Fragment z projektu organizacji praktyki pedagogicznej).

W ostatnich numerach „Pedagogjum" z r. 1929 omawiał Dr Mikulski niezmiernie ważne zagadnienie przygotowania praktycznego uczniów seminarjów nauczycielskich. Pod koniec swych artykułów prosił autor o dyskusję. — Zamiast dyskusji przedstawię „Plan praktyki", jaki z końcem roku szkolnego zamierzam przedstawić Radzie Pedagogicznej do zatwierdzenia [1]).

Nie będę poruszał wszystkich szczegółów, tworzących całość „Planu"; ograniczę się jedynie do naszkicowania fragmentu, a mianowicie do nakreślenia programu hospitacyj i lekcyj. Przedstawiam swój punkt widzenia na tę kwestję w postaci „Planów (rozkładów, zajęć", do których dołączam bardzo zwięzłe wyjaśnienia. Dla dokładniejszego scharakteryzowania mego poglądu na sprawę organizacji hospitacyj umieszczam na wstępie niektóre ogólne zasady, będące poniekąd fundamentalnemi założeniami budowy „Planu praktyki".

---

1) Plan ma obowiązywać od nowego roku szkolnego.

a) Zasady ogólne.

1) „Seminarjum jest szkołą zawodową, przygotowującą młodzież do zawodu nauczycielskiego . . . . .“.

2) Przygotowanie zawodowe otrzymują uczniowie w „przedmiotach pedagogicznych“, obejmujących całość pracy wychowawczej i dydaktycznej.

3) Poszczególne działy „przedmiotów pedagogicznych“ tworzą organiczną jednię.

4) Stąd wynika, iż ścisłe skoordynowanie teorji z praktyką jest podstawowym warunkiem celowego i racjonalnego przygotowania zawodowego.

5) Realizacja tego postulatu da się osiągnąć wtedy, gdy obie części przedmiotu spoczywają w rękach jednego nauczyciela.

6) „. . . . . Praktyka pedagogiczna winnna być traktowana jako synteza wszystkich usiłowań wychowawczych i dydaktycznych, podejmowanych na terenie seminarjum; winna ona zająć naczelne i uprzywilejowane miejsce wśród przedmiotów, objętych programem tego zakładu“. (Litwin, Szk. Powsz. rok IX zeszyt III).

b) Program hospitacyj i lekcyj.

1) Hospitacje.

I. Odwiedzanie lekcyj ma na celu:

a) zapoznanie uczniów z terenem ich przyszłej pracy,

b) wzmożenie zainteresowania zagadnieniami pedagogicznemi przez zetknięcie się z praktyką,

c) znalezienie punktu wyjścia do omówienin zasad pedagogicznych,

d) ilustrowanie zasad znanych z teorji.

II. Odróżniam następujące rodzaje hospitacyj:

a) godzinne dla całego kursu (kurs IV i kurs V),

b) całodzienne — dla pojedyńczych uczniów kursu IV.

III. Hospitacje godzinnych lekcyj (p. II. a) przez uczniów kursu IV i kursu V odbywają się raz w tygodniu. — Lekcje t. zw. lekcje pokazowe, prowadzi mauczyciel metodyki [1]).

IV. Ze względu na szczególnie doniosłe znaczenie początków zajęć w 1 oddziale przeznacza się wszystkie godziny w pierwszym tygodniu (przeznaczone w programie na metodykę i praktykę pedagogiczną), na hospitowanie w 1 oddziale (kurs IV i kurs V).

V. Ponieważ odwiedzanie pojedyńczych lekcyj nie daje uczniom poglądu na całość pracy szkolnej w ciągu dnia, organizuje się dla uczniów IV kursu hospitacje całodzienne (p. II, b), które odbywają uczniowie pojedyńczo, zmieniając się codziennie w porządku alfabetycznym. — Dla każdego ucznia przeznacza się dwa dni. Hospitacje całodzienne rozpoczynają się w kwietniu, odbywają się w oddziale

---

[1]) Nauczyciel metodyki jest równocześnie nauczycielem pedagogiki.

1 i 2 (oczywiście po wyczerpaniu metodyki nauczania na odpowiednim poziomie).

VI. W okresie od 1 września aż do feryj świąt Bożego Narodzenia organizuje się dla uczniów V kursu t. zw. cykle hospitacyjne z nauki przyrody, geografji, historji w oddz. 3 i 4.

Cykl obejmuje 2 kolejno po sobie następujące lekcje z każdego z powyżej wymienionych przedmiotów.

Plan hospitacyj układa nauczyciel pedagogiki.

VII. Ze względu na późniejszy teren pracy uczniów organizuje się w marcu i kwietniu naukę w połączonych oddziałach. — Uczniowie kursu V hospitują w nich 1 godzinę tygodniowo.

VIII. Ponieważ odwiedzanie lekcyj w szkole ćwiczeń nie zapoznaje często uczniów z szarą pracą szkolną, przeto wskazane jest zwiedzanie szkół wyżej i niżej zorganizowanych w mieście i okolicy.

2) Lekcje.

I. Lekcje nie powinny burzyć normalnego życia w szkole.

II. Odróżniam następujące rodzaje lekcyj:

a) lekcje pokazowe, prowadzone przez nauczyciela metodyki przed całym kursem (IV albo V), podczas których uczniowie tego kursu hospitują (p. B 1—II, a).

b) lekcje próbne kursowe, prowadzone przez uczniów IV albo V kursu wobec całego kursu,

c) lekcje próbne grupowe, prowadzone przez uczniów V kursu wobec grupy kolegów — 2 lekcje tygodniowo,

d) dni praktyczne,

e) tygodnie praktyczne.

III. Zdolniejsi uczniowie IV kursu prowadzą łatwiejsze lekcje próbne od 1 listopada.

IV. Na lekcje pokazowe (p. II, a) i na lekcje próbne (p. II, b) przeznacza się 1 godzinę tygodniowo dla każdego kursu i dla każdego rodzaju lekcji.

V. Lekcje grupowe (p. II, c) trwają od września do grudnia.

VI. W październiku rozpoczynają uczniowie V kursu t. zw. dni praktyczne [1]). Poszczególni uczniowie prowadzą w oddz. 1 i 2 wszystkie lekcje, jakie w tym dniu przypadają — w oddz. 3 i 4 zaś lekcje z nauki rachunków, języka polskiego.

VII. „Pożądane jest, aby praktyka na kursie V w pewnym określonym czasie trwała . . . . . kilka dni z rzędu“. Powinna ona być zakończeniem wyćwiczenia praktycznego uczniów. Dlatego organizuje się w styczniu i lutym t. wz. tygodnie praktyczne, w których poszczególni uczniowie kursu V spędzają cały tydzień w danej klasie, prowadząc wszystkie lekcje, jakie w tygodniu w oddziałach — 1, 2, 3, 4 — przypadają.

VIII. W marcu i kwietniu odbywają się kursowe lekcje pokazowe tudzież kursowe i grupowe lekcje próbne w oddziałach połączonych [2]).

1) Każdy uczeń ma jeden dzień praktyczny.

2) IX na str. 24.

3. Roczny rozkład zajęć.

Okresy	Miesiące	Kursy	Hospitacje	Lekcje
I	Wrzesień — Grudzień	IV	W pierwszym tygodniu poświęca się wszystkie lekcje metodyki i praktyki na hospita je w oddziale 1. (B 1 — IV). Pozatem przeznacza się 1 godzinę tygodniowo na hospitacje (B 1 — II a i III).	Nauczyciel metodyki prowadzi lekcje pokazowe wobec całego kursu przez cały rok (B 2—II a i IV), na których cały kurs hospituje. Są to hospitacje, zaznaczone w rubryce „Hospitacje" pod B 1 — II a i III. W listopadzie rozpoczynają się lekcje próbne (B 2 — III).
		V	Godziny przeznaczone w programie na metodykę i praktykę, przeznacza się na hospitacje w oddziale 1 (B 1 — IV). Hospitacje dla całego kursu — 1 godzina tygodniowo (B 1—II a i III). Cykle hospitacyjne (B 1 — VI.	Nauczyciel metodyki prowadzi lekcje pokazowe wobec całego całego kursu jak w kusie IV — (B 2 — II a). Kursowe lekcje próbne — 1 godzina tyg. (B 2 — II b i IV) Lekcje próbne grupowe — 2 godziny tygodniowo (B 2 — II c i V). Od października dni praktyczne (B 2 — II d i VI).
II	Styczeń — Luty	IV	Hospitacje dla całego kursu — 1 godzina tygodniowo (jak w I okresie).	Kursowa lekcja próbna tygodniowo (jak w okresie I).
		V	Hospitacja dla całego kursu — 1 godzina tygodniowo (jak w I okresie).	1 lekcja próbna kursowa tygodniowo (jak w okresie I). Tydzień praktyczny (B 2 — II e i VII).
III	Marzec — Kwiecień	IV	W marcu jak w okresie II. W kwietniu — dni hospitacyjne (B 1 — II b i V).	Kursowa lekcja próbna tygodniowo (jak w okresie I).
		V	Hospitowanie w połączonych oddziałach — 1 godzina tygodniowo (B 1 — VII) Wycieczki (B 1 — VIII).	1 kursowa lekcja próbna tygodniowo w oddziałach połączonych (B 2 — VIII). 2 grupowe lekcje próbne tygodniowo w oddziałach połączonych (B 2 — VIII).
IV	Maj — Czerwiec	IV	Dni hospitacyjne (jak w III okresie).	1 kursowa lekcja próbna tygodniowo.
		V		

Tygodniowy rozkład zajęć.

Okresy	Poniedziałek	Wtorek	Środa	Czwartek	Piątek	Sobota
	Kurs V: Cykl hospitacyjny (B 1 — VI).					
I	Kurs V: Kursowa lekcja próbna (B 2 — II b i IV)	Kurs V: Hospitacja kursowa (B 1 — II a i III).	Kurs IV: Hospitacja kursowa (B 1 — II a i III).	Kurs IV: Hospitacja kursowa w wrześniu i październiku (B 1 — II a i III); od listopada kursowa lekcja próbna (B 2 — III).	Kurs V: Dzień praktyczny (B 2 — II d i VI).	Kurs V: Lekcje grupowe próbne (B 2 — II c i V).
	Kurs V: Konferencja o charakterze krytycznym.	Kurs V: Konferencja o charakterze przygotowawczym względnie ogólnym.		Kurs IV: Konferencja.		Kurs V: Lekcje grupowe próbne (B 2 — II c i V).
	Kurs V: Tydzień praktyczny (B 2 — II e i VII).					
II	Kurs V: Kursowa lekcja próbna (jak w I okresie)	Kurs V: Hospitacja kursowa (jak w I okresie).	Kurs IV: Hospitacja knrsowa (jak w I okresie).	Kurs IV: Kursowa lekcja próbna (B 2 — III).		Knrs V: Po ewtl. dokończeniu tyg. prakt. konfer. o charakterze ogólnym przez 2 godziny.
	Kurs V: Konferencja (jak w I okresie).	Kurs V: Konferencja (jak w I okresie).		Kurs IV: Konferencja.		
	Kurs V: Wycieczki (B 1 — VIII).					
III	Kurs V: Kursowe lekcje próbne w połączonych oddziałach (B 2 — VIII)	Kurs V: Hospitacja kursowa w połączonych oddziałach (B 1 — VII).	Kurs IV: Hospitacja kursowa (jak w I okresie).	Kurs IV: Kursowa lekcja próbna (jak w II okresie		Kurs V: Lekcje grupowe w połączonych oddziałach (B 2 — VIII).
	Kurs V: Konferencja (jak w I okresie).	Kurs V: Konferencja (ak w I okresie).		Kurs IV: Konferencja (jak w I okresie).		Kurs V: Lekcje grupowe w połączonych oddziałach (B 2 — VIII).
	Kurs IV. Dni hospitacyjne (B 1 — II b i V).					
IV			Kurs IV: Hospitacja kursowa (jak w I okresie).	Kurs IV: Kursowa lekcja próbna (jak w II okresie).		

IX. Uczniów odbywających swój tydzień praktyczny zwalnia się z wszystkich lekcyj — jak n. p. z orkiestry, z chóru, z gier, zabaw i t. p.

Pod koniec zaznaczyć wypada, iż przedstawiony program hospitacyj i lekcyj wyrósł z 9-letnich doświadczeń, a zastosowany jest przedewszystkiem do naszych lokalnych warunków. — Porównując odnośne odstępy artykułu Dr Mikulskiego z moim planem zajęć praktycznych, łatwo wykryjemy momenty styczne i rozbieżne. Wskazuje to na to, że i w tej dziedzinie trzeba „indywidualizować".

Alfons Warczak
(Tuchola)

Zjazdy i konferencje.

Konferencje PP. Kuratorów Okręgów Szkolnych w dniach 13 i 14 stycznia, Naczelników Wydziałów i Wizytatorów Szkół Średnich Ogólnokształcących w dniach od 15 do 21 stycznia r. b.[1])

Dwudniowa konferencja PP. Kuratorów i sześciodniowa PP. Naczelników Wydziałów i Wizytatorów Szkół Średnich Ogólnokształcących poświęcone były podobnym zagadnieniom.

Jedną i drugą otwierał P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Dr Sławomir Czerwiński. W przemówieniach P. Minister zaznaczył, że konferencje te są jednym z wyrazów wzmożonego wysiłku Ministerstwa w dążeniu do naprawy stanu szkół średnich. Wobec PP. Wizytatorów wskazał, że z pośród czynników tej naprawy, najważniejszym jest nauczyciel-wychowawca. W sprawie stosunku wizytatora do nauczyciela, P. Minister podkreślił, że chodzi o to, aby władza wizytatora była ciężka jedynie dla ujemnych objawów pracy nauczyciela, jak nieróbstwo, niechęć do naprawy, niedołęstwo, ale jednocześnie, by wizytator roztaczał serdeczną koleżeńską opiekę nad każdym objawem dobrej woli.

Obradom konferencji PP. Kuratorów przewodniczył P. Minister WR. i OP., a po jego odejściu Dyrektor Departamentu Szkolnictwa Ogólnokształcącego, p. Wł. Żłobicki, konferencji PP. Naczelników Wydziałów i Wizytatorów, Naczelnik Wydziału Szkół Średnich, p. K. Pieracki.

W czasie obydwóch konferencji wygłoszone były refaty następujące: „Organizacja prac wizytatorskich w Kuratorjach Okręgów Szkolnych (Wydziały Szkół Średnich Ogólnokształcących i Oddziały Kształcenia Nauczycieli)"; z tym w związku pozostawał referat, wygłoszony na konrerencji Naczelników i Wizytatorów, p. t. — „Praca wizytatora na terenie szkoły".

Sprawie dalszego kształcenia nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących poświęcone były referaty następujące:

---

[1]) Komunikat nadesłany.

„Ogniska metodyczne w szkołach średnich ogólnokształcących, Instruktorzy ministerjalni w szkołach średnich ogólnokształcących i w zakładach kształcenia, Kursy metodyczne dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących, organizowane w ciągu roku szkolnego, Kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli, Konferencje dyrektorów i nauczycieli w sprawach wychowawczych i Pedagogiczne kursy dla nauczycieli szkół średnich ogólnokształcąch".

Sprawie praktyki nauczycielskiej poświęcone zostały referaty: „Opieka nad nauczycielami-praktykantami", nadto na zjeździe pp. Naczelników i Wizytatorów — referaty: „O organizacji praktyki na terenie Okręgu Lwowskiego i Pomorskiego".

Sprawa średniego szkolnictwa prywatnego omawiana była na obydwóch konferencjach na podstawie referatu: „O opiece nad prywatnem szkolnictwem ogólnokształcącem".

Konferencja PP. Kuratorów zajęła się nadto przygotowaniem przez Kuratorja nowego roku szkolnego i wysłuchała komunikatów w sprawach: 1) komasacji szkół w miastach, 2) nowego kursu dla inspektorów szkolnych, 3) organizacji pracy oświatowej pozaszkolnej. Na konferencji PP. Naczelników i Wizytatorów był nadto ogłoszony komunikat w sprawie organizacji zjazdów dyrektorów.

W sprawie organizacji prac wizytatorskich w Kuratorjach Okręgów szkolnych wysunięto w toku dyskusji projekt podziału okręgów szkolnych na rejony wizytatorskie, stanowiące pewną całość terytorjalną. Rejon powierzony byłby opiece jednego wizytatora. Wyrażone było życzenie, aby obejmował on 15 szkół średnich ogólnokształcących (zakładów kształcenia nauczycieli) zarówno państwowych, jak i prywatnych, sąsiadujących ze sobą i aby opieka nad rejonem sprawowana była przez okres 3 lat. Przy omawianiu obowiązków wizytatorów wysunięto między innemi postulat poznawania całokształtu zagadnień oświatowych, występujących na terenie danego rejonu. W zakresie zaś pracy wizytatora w stosunku do danej szkoły i na jej terenie wysunięte zostały sprawy: 1. nauczania, 2, wychowania, 3. organizacji szkoły i życia szkolnego, 4. pracy dyrektora i nauczycieli, 5. dobra młodzieży, 6. wzajemnego stosunku szkoły i rodziców, 7. roli społecznej szkoły.

W zakresie dalszego kształcenia nauczycieli szkół średnich ogólnokształcących obradowano nad projektem t. zw. ognisk metodycznych. Ogniska takie powstawałyby w szkołach na terenie okręgu dla poszczególnych przedmiotów, objętych programem nauki. Każde ognisko promieniowałoby na kilka lub kilkanaście szkół średnich ogólnokształcących, zarówno państwowych jak i prywatnych i skupiało w sobie nauczycieli danego przedmiotu, pracujących w tych szkołach. Szkołę oraz kierownika ogniska naznaczałoby Kuratorjum w porozumieniu z instruktorem ministerjalnym.

Co do instruktorów ministerjalnych konferencje wypowiedziały się za powoływaniem przez Ministerstwo w charakterze fachowych doradców i pomocników nauczycieli oddzielnie dla szkół średnich ogólnokształcących i oddzielnie dla zakładów kształcenia nauczycieli. Instruk-

tor byłby powoływany po raz pierwszy na przeciąg jednego roku szkolnego, a następnie na przeciąg lat 3. Po upływie 3 lat instruktor w zasadzie wróciłby do zajęć szkolnych co najmniej na 1 rok, poczem Ministerstwo, o ile uzna za stosowne, powoływałoby do pracy instruktorskiej tę samą osobę na dalsze okresy 3 letnie.

W szkołach średnich ogólnokształcących aż do chwili zorganizowania ognisk, a w zakładach kształcenia nauczycieli stale instruktor w zakresie, wskazanym przez Ministerstwo, udzielałby instrukcyj nauczycielom na terenie szkół i drogą korespondencji, oraz czuwał nad należytem użytkowaniem pracowni i pomocy naukowych.

Instruktor ministerjalny występowałby jedynie w charakterze doradcy i nie miałby prawa wydawania jakichkolwiek zarządzeń. Omawiana była również sprawa organizowania przez Ministerstwo za pośrednictwem swoich instruktorów, po porozumieniu z Kuratorjami kursów metodycznych z poszczególnych przedmiotów w ciągu roku szkolnego. Trwałyby one od tygodnia do dwóch. Nadto kierownicy ognisk metodycznych, wizytatorzy okręgowi lub instruktorzy ministerjalni organizowaliby jedno lub dwudniowe konferencje metodyczne dla mniejszego grona nauczycieli.

Kursy wakacyjne dla nauczycielstwa szkół średnich i zakładów kształcenia nauczycieli tak państwowych jak i prywatnych będą w r. 1930 utworzone według dotychczasowych wytycznych. Zdają się nie ulegać wątpliwości następujące kursy w czasie od 4 do 30 lipca 1930 r.: 1—2 w Krakowie filozoficzny i polonistyczny, 3. w miejscowości górskiej — biologiczny, 4. we Lwowie — geograficzny, 5. w Kościerzynie — matematyczny, 6—7. w Poznaniu — 2 kursy pedagogiczne (jeden dla nauczycieli szkół średnich, drugi dla nauczycieli seminarjów i szkół ćwiczeń), 8. w Warszawie — fizyczny, 9—10 w Wilnie — polonistyczny i 11 historyczny.

Celem ożywienia i pogłębienia pracy wychowawczej w szkołach średnich ogólnokształcących wysunięty został na konferencji projekt, aby Kuratorja organizowały dla dyrektorów i nauczycieli wychowawców szkół państwowych i prywatnych, znajdujących się w siedzibie Kuratorjum w regularnych odstępach miesięcznych 2-3 godzinne konferencje w sprawach wychowawczych. Organizowaniem konferencyj zajmowałby się wizytator, który specjalnie opiekuje się sprawami wychowawczemi. Przedmiotem takich konferencyj byłyby przedewszystkiem zagadnienia: 1. związane z poznaniem psychiki ucznia, 2. związane z wychowaniem obywatelskiem i państwowem.

Omawiana była również pomyślana jako instytucja stała organizacja pięciotygodniowych kursów pedagogicznych dla nauczycieli wychowawców w Warszawie. Na treść kursów składałyby się najważniejsze zagadnienia: a) z higjeny szkolnej, b) psychologji wychowawczej, c) wychowania obywatelskiego i państwowego, d) zagadnień dotyczących organizacji pracy wychowawczej na terenie szkoły.

W zakresie praktyki przedegzaminowej kandydatów na nauczycieli szkół średnich ogolnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli, przewidzianej w przepisach egzaminacyjnych, jako jed-

nego z warunków dopuszczenia do egzaminu państwowego na nauczyciela szkół średnich przewiduje się wydanie przepisów oraz instrukcji organizacyjnej.

W zakresie opieki nad szkołami prywatnemi ogólnokształcącemi omawiane były wytyczne, dotyczące ich oceny oraz przepisów co do nadawania koncesyj. Konferencjom przyświecała myśl jednakowej troski i opieki nad nauczycielem i szkołą prywatną, jak i szkołą państwową. Omawiając sprawę koncesyj, uczestnicy konferencyj zastanawiali się nad prawami i obowiązkami koncesjonarjuszy w stosunku do dyrektora i nauczycieli. Omawiane były również zasady, zmierzające do pogłębienia oceny uzasadnionej i sprawiedliwej, stanowiącej dla Ministerstwa gruntowną podstawę dla powzięcia właściwej decyzji przy nadawaniu uprawnień szkołom prwatnym. —

O polski system wychowawczy.

Z powodzi artykułów i artykulików najrozmaiciej zabarwionych a wentylujących zagadnienie wychowania „nowoczesnego" Polaka w niepodległem państwie, z morza dyskusyj, zalecających te i owe wychowawcze obce systemy jako bezwzględnie „zbawcze", dla Polski — zaczyna się (nareszcie!) wyłaniać konkretny zarys polskiego ideału wychowawczego, dostosowanego do dzisiejszych zmienionych warunków — nie zrywającego z narodową tradycją lecz owszem na niej opartego i budowanego.

Książka pod tytułem wymienionym w nagłówku [1]) usiłuje zarys ten czytelnikowi uplastycznić a sam ideał zsyntetyzować.

W trzech rozdziałach uzasadnia autor kolejno konieczność opracowania polskiego systemu wychowawczego, daje jego obszerny zarys i zamyka książkę syntetycznym rozdziałem „O ideał dla Polski".

Na tle bogatego własnego doświadczenia pedagogicznego, oraz bardzo obszernej (bo prawie setkę dzieł, wyłącznie polskich obejmującej) literatury przedmiotu, zanalizowawszy gruntownie nasze wady i przymioty wśród warunków naszego bytowania, roztacza autor przed czytelnikiem cel wychowania nowoczesnego Polaka i podaje środki realizacji tych celów. Nowoczesny Polak w odrodzonem państwie winien być człowiekiem rozumu i silnej woli, który z potęgą ducha i wysoką wartością moralną połączy zdrowie i piękność ciała, skupi w sobie jak najwięcej przymiotów a jak najmniej wad swego plemienia, spełni należycie swój obowiązek wobec religji, moralności, ludzkości, narodu i państwa, otoczenia i siebie, będzie musiał postawić sobie ideał, zgodny z dobrem i pochodem dziejowym swego narodu oraz przeznaczeniem ludzkości i będzie niezłomnie dążył do urzeczywistnienia tego ideału.

[1]) Przyjemski Feliks: „O polski system wychowawczy". Kraków 1930. Księgarnia T. S. L. Cena 3 zł.

A ideałem tym: doskonalenie się coraz bardziej pod każdym względem. utrwalanie wolności i potęgi Państwa Polskiego, stosowanie i szerzenie prawd moralnych, któremi żyliśmy w ciągu dziejów aż do osiągnięcia w myśl proroctw naszych największych w narodzie Królestwa Bożego na ziemi.

Na kanwie tego ideału wychowawczego rozwinął autor swoje zapatrywanie na temat czynników i zabiegów wychowawczych. Uderza w nich bogactwo zdrowych i szlachetnych myśli, śmiałość, z jaką je wypowiada i systematyczność w traktowaniu problemu, która i u laika potrafi wyrobić pogląd na sprawę tak doniosłą. Częste odwoływanie się do faktów historycznych i liczenie się z obecną rzeczywistością stawia sprawę wychowawczego kształtowania młodego i starszego pokolenia na realnym gruncie — a obfitość materjału rzeczowego popiera doskonale wywody i założenie autora.

Można się z nim spierać o to i o owo (np. o pewne zapatrywanie z zakresu eugeniki) — nie można jednak nie podkreślić faktu, że nie drogą poetyzowania i frazeologji ale drogą ścisłych faktów, powiedzeń i uzasadnień uwypuklił przed czytelnikiem szlachetnie pomyślany ideał nowoczesnego Polaka.

Książka budzi wiele refleksyj. Powinna dostać się w ręce szerokiego ogółu oraz starszej, myślącej już młodzieży wszystkich kategoryj szkół.

Dla seminarzystów, idących w świat realizować ideały wychowawcze, ma ona specjalną wartość i znaczenie, toteż w ich rękach przedewszystkiem znaleść się powinna. *A. M*

Oceny i sprawozdania.

Dr. Stefan Szuman. „W p ł y w b a j k i n a p s y c h i k ę d z i e c k a“. Warszawa, 1928. Zazwyczaj nie zdajemy sobie sprawy z doniosłej roli, jaką w rozwoju badań psychologicznych, a tem samem i pedagogicznych odegrały i odgrywają w ostatnich latach e t n o l o g j a i p s y c h o - e t n o l o g j a. A przecież wyniki ich badań pchnęły psychologję rozwojową i pedagogiczną na nowe tory — odkrywając przed niemi dwie wielkie prawdy.

Pierwsza z nich stwierdza kategorycznie, że umysłowość człowieka p i e r w o t n e g o, a umysłowość nasza różnią się zasadniczo. Owocem tej zdobyczy jest wspaniała analiza umysłowości człowieka pierwotnego, zawarta w dziele Levy-Brühla „La mentalite primitive“, Paris 1922. Myślenie człowieka pierwotnego, jak stwierdza ten wybitny jego znawca jest właściwje u c z u c i e m. Przejścia intellektualne, emocjonalno-motoryczne są u niego ściśle związane ze sobą. Pojęć, sądów, abstrakcyj ta umysłowość nie zna. M y ś l e n i e m człowieka pierwotnego kieruje mistyczna treśc wyobrażeń kollektywnych i prelogizm w postaci partycypacji mistycznej formy powiązania wyobrażeń. Z punktu widzenia naszej logiki osądzać go nie można; jest ono bez-

sensowne. Cechą jego dobrą jest wkońcu tzw. mistyczno-partycypacyjna przyczynowość.

Druga wielka prawda dotyczyła d z i e c k a. I jego umysłowość jest w pewnem stadjum rozwoju zasadniczo różna od naszej. Dziecko bowiem z natury rzeczy musi rozwojowo przejść przez pewne szczególnego rodzaju okresy myślenia pierwotnego, zanim zacznie myśleć naszemi pojęciami. Dowiódł tego Piaget w dwóch pracach „La représentation du monde chez l'enfant“ (Paris, Alcan 1926) i „La causalite psychique chez l'enfant“ (Paris, Alcan 1927). Na podstawie bardzo szczegółowych badań nad wielu dziećmi Piaget ustala, że dziecko formuje sobie charakterystyczny dlań obraz rzeczywistości pod wpływem magicznego myślenia (réalisme magique), ożywiania wszelkich zjawisk (animisme) i na tle przeświadczenia, że wiele zjawisk natury powstało dzięki ukrytemu sprawcy, że zrobili je ludzie lub istoty silniejsze od ludzi (Artificialisme).

Z tych też odkryć płynął doniosły wniosek, że dziecka nie można karmić przedwcześnie pojęciami dorosłych. Trudno — dziecko myśli inaczej, niż my i nic mu po naszym sposobie myślenia. Odpowiada mu natomiast „sposób myślenia“ b a j k i.

Wytłumaczyć to zjawisko łatwo. Bajka, jako wytwór pochodzący od myślącego w pierwotny sposób człowieka — dostosowana jest do pierwotnego sposobu myślenia dziecka. Mówi językiem dlań zrozumiałym i opowiada mu zdarzenia dla dziecięcego umysłu ciekawe... Bajka jak stwierdza Doc. Dr. Ch. Bühler w dziele „Das Märchen und die Phantasie des Kindes“ (Wien 1925), gdy chodzi o jej strukturę w tej formie, w jakiej istnieje, jest pod względem formy i treści dostosowaną do dziecięcej psychiki... Dziecko rozumie bajkę, lecz również bajka rozumie dziecko (l. c. str. 2).

Prof. Dr. St. Szuman podkreśla w swej pracy te wszystkie momenty i podaje nadto ciekawy materjał kazuistyczny. Zbadał bowiem i utrwalił objawy wpływu bajki na wrażliwość uczuciową czteroletniego dziecka, (a więc będącego właśnie w „wieku bajki“), robiąc zdjęcia kinematograficzne jego mimiki podczas opowiadania różnych bajek. Zbadał nadto ich wpływ na późniejsze zachowanie się dziecka, studjując dłuższy czas ich następstwa. Praca należy do nader ciekawch i zajmujących i przeszczepia na grunt polski zdobycze zachodu. A dla etnografów polskich wyłania ona wielkie zadanie: jak najszybszego zinwentaryzowania rodzinnych polskich bajek, kolęd, podań i legend.

Dr. Jan Kuchta.
(Kraków)

Dr Zdzisław Kaczmarek. Z p r o b l e m ó w d e m o k r a t y z a c j i w y c h o w a n i a. Kraków 1929. Inteligencja autora wyłania się z każdego sądu rozprawki. Bystrość spostrzeżeń, trafność ujęcia formalnego i merytorycznego oto dodatnie cechy, — ujemną jest zbytnia zwięzłość i ton publicystyczny, mogący zniszczyć przebłyski naukowości, zawarte w broszurze.

Temat bardzo poważny, zawierający w swej treści pojęciowej

istotę wysiłku całych wieków kultury, nie dał wyczerpać się w kilku rozdziałach, ale został określony szkicowo rzutami może zbyt ogólnemi. Zbyteczny jest rozdział pierwszy o demokratyzacji życia, tchnie frazesem prasy codziennej; doskonały jest rozdział B. o demokratyzacji wychowania i wykształcenia (autor trafnie odróżnia owe dwie dziedziny) i słuszne wyróżnienie strony społeczno-politycznej i pedagogiczno-psychologicznej zagadnienia. Mimo to dynamika rozważań autora spoczęła na stronie społeczno-polltycznej problemu, momenty pedagogiczne zostały tylko niekiedy podkreślone, zapomniano o psychologicznych. Konwencjonalnie uwzględniono tendencje kolektywistyczne i indwidualistyczne mimo, że taki podział nie wyczerpuje zagadnienia, ale je uogólnia, — stąd dalej owa ogóność sądów. Oto poruszona została kwestja dobrej szkoły powszechnej, a z niej wyłoniły się dalsze, stosunek szkoły do życia ogółu, postulat t. zw. szkoły jednolitej, szkoła średnia ogólno-kształcąca wobec zawodowej. Specjalnie warto zwrócić uwagę na to, co pisze autor o szkole jednolitej: Szkoła jednolita jako służąca całemu społeczeństwu ma nietylko być „wykładnikiem interesów całego społeczeństwa, musi też uwzględnić jego różnorodność"... „jednolitość jej zaznacza się... w... rozumnym wyborze pod kątem widzenia wartości najważniejszych i celów najistotniejszych, przyczem konieczne jest stworzenie z nich organicznie powiązanej skali celów pedagogicznych oraz ogrzanie ich jednolitym duchem". Dalszą dążnością w obrębie tendencyj kolektywistycznych jest dostosowanie szkoły do życia a więc przygotowanie do przyszłej twórczej pracy, kształcenie poczucia społecznego i rozbudzenie zdolności orjentowania się we wszystkich tak dzisiaj zawiłych okolicznościach życia jednostkowego. Godne jest podkreślenia, że za bardzo ważny postulat demokratyzacji wychowania autor uważa kształcenie nauczycielstwa — tak wielce piekące, tak poważne i tak dla państwowego życia polskiego istotne żądanie. Pośród tendencyj indywidualistycznych autor uwzględnił również istotne problemy — selekcji uczniów, konieczności istnienia elity umysłowej, szkolnictwa dla upośledzonych, klas dla mniej zdolnych, oświaty pozaszkolnej, podał szkic zagadnienia p e r s o n a l i z m u — odróżniając przytem bardzo trafnie osobowość od indywidualności. W tem zawarte zostały uwagi o odpowiedzialności, stanowisku moralnem i działalności twórczej wychowanka. Na końcu tego rozdziału znalazły się uwagi, stwierdzające domaganie się swobody i niezawisłości stanu nauczycielskiego. „Rekapitulacja i wnioski" owiane są sceptycyzmem, pozytywne jest żądanie współpracy domu ze szkołą.

Autor zajął we wszystkich zagadnieniaeh stanowisko naukowe — poznawcze, uchylając się od wszelkiego wartościowania, tem samem podniósł wartość swej rozprawy. Gdyby ją autor rozszerzył i uwzględnił literaturę tak bogatą odnośnie do tego problemu [1]), powstałaby

1) Por. n. p. literaturę zawartą w „Socjologji wychowania" Znanieckiego T. I. W-a 1928 lub n. p. w „Soziologie d. Volksschulbildungswesens" Leopolda v. Wiese. Lipsk. 1921.

książka nietylko naukowa, ale przez swój temat w całem tego słowa znaczeniu współczesna. *Dr. L. L.* (Kraków).

Z czasopism.

„Chowanna". Czasopismo pedagogiczne, poświęcone naukowym zagadnieniom wychowania a wydawane przez Instytut Pedagogiczny pod redakcją prof. U. J. Dr. J. Mysłakowskiego w Katowicach przynosi w IV zeszycie z r. 1929 następujące rozprawy: Polewki A. Teatr szkolny samorodny i jego wartość wychowawcza, G. Landaua: Wpływ Filozofji życia na współczesny ruch pedagogiczny, J. Stanisławskiego: Nauczanie metodą projektów, A. Kłodzińskiego: Idea jedności zjawisk życia duchowego w nauczaniu historji — a nadto sprawozdania i oceny, kronikę, część dyskusyjną i ankietę.

„Polskie Archiwum Psychologji". T. II. Z. 2. 3 i 4 z r. 1927-28 poświęcony jest w zupełności rozpatrzeniu życia i prac śp. Józefy Joteyko.

„Ilustracja Szkolna". Nowe to cenne wydawnictwo przyniosło w wydanych dotychczas ośmiu serjach miesięcznych 134 ilustracyj barwnych, jednotonowych z różnych dziedzin (historja, geografja, krajoznastwo, portrety, przyroda, technika, życie współczesne i t. d.), będących doskonałą pomocą w prowadzeniu nauki nawet w najuboższych szkołach Przystępna cena wydawnictwa (2 zł. za seryję z 17—18 obrazków w przenumeracie) ułatwia nabycie jego nawet najskromniej w zasoby uposażonym szkołom. Redaguje Józef Włodarski.

„Przeszłość". Popularne to czasopismo hitoryczne wydawane w Poznaniu pod redakcją Piotra Żukowskiego rozpoczęło drugi rok wydawnictwa. W arkuszowych zeszytach miesięcznych omawia w popularnych artykułach zagadnienia historyczne aktualne i z przeszłości. Pismo może być walną pomocą w nauczaniu historji i zasługuje na poparcie i rozszerzanie.

„Przyjaciel przyrody". Miesięcznik dla młodzieży, wychodzi jako „Organ kółka miłośników przyrody" w Poznaniu rok drugi. Jako pisemko przeznaczone dla młodzieży szkół powszechnych może przyczynić się do szerzenia zamiłowania do przyrody żywej i jej ochrony.

Książki nadesłane.

Witwicki Władysław. Analiza analizy jednego rozdziału książki szkolnej. Poznań 1930. Poznańskie Towarzystwo Psychologiczne.

Taubenszlag Rudolf dr. O jednostronności niektórych poczynań pedagogicznych współczesnej epoki. (Krytyka zasad nowoczesnego wychowania. Próba syntezy). Warszawa 1930. Dom Ks. Polskiej.

Missona Kazimierz Z brzeskich doświadczeń wychowawczych. Rocznik VIII. Lwów Książnica-Atlas 1929.

Steinbokówna Emilja. Współpraca domu ze szkołą. Lwów 1930. Książnica-Atlas.

Kuchta Jan. Zabawy krakowskich „Dzieci-włóczęgów" w porze zimowej. Odbitka z „Chowanny" Z III. 1929.

Kuchta Jan dr. Dążenia do kompensacji u dziecka włóczęgi a postawa wychowawcza. Kraków 1930. Wydaw. Inst. Pedagog. w Katowicach.

Coster Geraldine. Psychoanaliza w zastosowaniu do ludzi normalnych. Tłom. M. Górska. Warszawa 1929. Nasza Księgarnia.

Zagajewski Karol. Ćwiczenia do gramatyki języka niemieckiego. Lwów 1930. Książnica-Atlas.

Kuchta Jan. Rodzime wątki lokalne w podaniach o mistrzu Twardowskim. Lwów 1929. Nakładem Towarzystwa Ludoznawczego.

Wierzbińska Jadwiga. Nauka śpiewu w szkole powszechnej i gimnazjum niższem. Cz. III. Warszawa 1930. Nasza Księgarnia.

Katalog rozumowany książek przyrodniczych dla uczniowskich bibljotek szkolnych (biologja) opracowały: Dr. J. Antoniewicz, D. Gajówna, H. Michcińska i Dr. H. Waniczkówna. Warszawa 1930. Nasza Księgarnia.

„Nasz zwierzyniec". Popularna książeczka przyrodnicza dla młodzieży. Dotąd wyszły: Tygrys (opr. Jadwiga Viewegerowa), Wędrówki ptaków (nap. Jan Sokołowski), Żubr (opr. H. Michcińska). Warszawa 1930. Nasza Księgarnia.

Romanowiczówna Zofja. Cienie. (Kilka kart oderwanych z mojego życia). Lwów 1930. Ossolineum.

Słowacki J. Dzieła wszystkie pod redakcją J. Kleinera. T. V. Lwów 1930. Ossolineum.

Dybowski Benedykt. Pamiętnik (1862-1878). Lwów 1930. Ossolineum.

Chłędowski Kazimierz. Dwór w Ferzarze. Wyd. II. Lwów 1930. Ossolineum.

Wiadomości bieżące.

Śp. Kazimierz Karwański. emer. Dyrektor państw. Semin. męskiego w Siedlcach rez. oficer W. P. przeżywszy lat 53, zmarł w Krakowie 28. I. 1930.

Roczną szkołę bibljotekarską otwiera Publiczna Bibljoteka m. stoł. Warszawy w r. 1929/30. Szczegółowe informacje: Warszawa — Koszykowa 26.

O przeciążenie młodzieży seminarjalnej. W dniu 26. stycznia 1930 odbyło się zebranie Koła Rodzicielskiego przy Państw. Seminarjum nauczycielskiem żeńskiem w Kołomyi. Na zebraniu tem żywą dyskusję wywołała sprawa godzin szkolnych, zreferowana przez prez. Koła Rodz. p. Edwarda Nagaya, w której to sprawie zebranie uchwaliło jednomyślnie wnieść do ministerstwa następującą rezolucję:

„Z uwagi na dobro nauki, jakoteż naszych dzieci uczęszczających do Państwowych Seminarjów nauczycielskich żeńskich, prosimy o zaprowadzenia w seminarjach nauczycielskich 5-godzinnej nauki szkolnej a to z powodu, iż dzieci uczące się po 6 i 7 godzin dziennie i obowiązane nadto do uczęszczania na dodatkowe godziny popołudniowe względnie wieczorne (orkiestra, chór, gry i zabawy, bibljoteka, łaźnia, przysposobienie wojskowe i t. p.) są nadmiernie przemęczone. Praktyka pedagogiczna doszła na podstawie doświadczeń do przekonania, że przeciążanie młodzieży nauką wydaje rezultaty bardzo szkodliwe dla nauki i fizycznego zdrowia młodego pokolenia".

Sprawę powyższą Walne Zebranie poruczyło nowo wybranemu Wydziałowi, celem przedłożenia Ministerstwu Wyznań Religijnych i Ośw. Publ.

Koło Rodzicielskie w Kołomyi zwraca się z prośbą do prasy stołecznych miast, aby powyższą sprawę poparły na łamach swoich poczytnych dzienników, jakoteż zwraca się do kół rodzicielskich przy Seminarjach, aby zwołali wiece i rezolucje uchwalone przesłali na ręce Ministerstwa W. R. i O. P.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Dr. Antoni J. Mikulski.
Krakowska Drukarnia Nakładowa, Kraków, ul. Kopernika 8, pod zarządem J. Borkowicza.